

Marek Maciągowski (*Ośrodek Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej w Kielcach*)

Początki przemysłu spożywczego w Kielcach¹

Otwarcie w grudniu 1883 r. Kolei Iwanogrodzko-Dąbrowskiej stworzyło nowe warunki dla działalności przemysłowej w Kielcach i ich najbliższej okolicy. Kolej spowodowała znaczny wzrost inwestycji, jak zauważa Jan Pazdur „od tej pory zaczyna przesuwac się tu punkt ciężkości życia gospodarczego regionu”². Z szansy rozwoju, jaką dała możliwość transportu znacznej ilości produktów na duże odległości, skorzystali przede wszystkim właściciele zakładów przemysłu drzewnego i materiałów budowlanych. Kielce, które w II poł. XIX w. stały się najważniejszym miejscem wymiany towarowej i posiadały rolnicze zaplecze surowcowe, miały szansę stać się także ośrodkiem przemysłu spożywczego na większą skalę. Tę szansę próbowali wykorzystać przedsiębiorcy miejscowi i przyjezdni, jednak, jak się okaże, ich inwestycje w tę dziedzinę gospodarki nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. Celem artykułu jest przedstawienie inicjatyw gospodarczych zmierzających do stworzenia w mieście podwalin przemysłu spożywczego.

Współczesny przemysł spożywczy tworzy 14 podstawowych działów zajmujących się produkcją i przetwórstwem artykułów spożywczych. Są to: produkcja, przetwórstwo i konserwowanie mięsa, przetwarzanie i konserwowanie ryb, przetwórstwo owoców i warzyw, produkcja olejów i tłuszczów, przetwórstwo mleka, przetwórstwo ziemniaków, wytwarzanie produktów przemiału zbóż, produkcja pasz, produkcja wyrobów cukierniczych, produkcja wyrobów tytoniowych, produkcja koncentratów spożywczych, produkcja cukru, produkcja pozostałych artykułów spożywczych (m.in. kawy i herbaty), produkcja napojów³. W Kielcach w II poł. XIX w. dominował przemysł wydobywczy, przemysł metalowo-maszynowy, przemysł mineralny, przemysł chemiczny oraz przemysł drzewny. Jeszcze po 1863 r. w produkcji przeważało rękodzielnictwo. Napływ ludności żydowskiej w II poł. XIX w. w związku z likwidacją barier prawnych, powodował stały wzrost liczby mieszkańców i zwiększenie rynku zbytu dla wyrobów przemysłu spożywczego, którego produkcja była niewystarczająca. Mimo iż miasto rozwijało się i systematycznie wzrastała liczba mieszkańców, w tym także żołnierzy garnizonu rosyjskiego, zaopatrzeniem w żywność zajmowali się rzemieślnicy, nabywający surowce podczas targów i jarmarków. W 1869 r. w Kielcach było tylko 9 piekarzy Polaków, którzy skarżyli się, że młyny dostarczają im mąkę „jak z łaski” i to po wygórowanych cenach. Na potrzebne 148 worków mąki piekarze otrzymywali tylko 40, co – jak pisali w petycji do władz miasta – „wystarcza zaledwie dla dwóch”⁴. Chleb do miasta dowozili żydowscy piekarze z Chęcin i Sukowa, którzy stali się konkurencją dla kieleckich mistrzów, zaniżających wagę bochenków, które musiały być sprzedawane po cenie ustawowej. Za obniżenie wagi chleba karano grzywną i konfiskatą towaru. Chleb zarekwirowany handlarzom żydowskim przekazywano dozorowi bóżniczemu

1 Pierwotna wersja tekstu została wygłoszona na konferencji naukowej *Z dziejów przemysłu w Kielcach w XIX i XX stuleciu*, zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Ośrodek Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej w Kielcach, Kieleckie Towarzystwo Naukowe i Muzeum Historii Kielc, która odbyła się 28 I 2012 r. w Muzeum Historii Kielc

2 J. Pazdur, *Dzieje Kielc 1864–1939*, Wrocław 1971, s. 42.

3 *Polski Przemysł Spożywczy*, Państwowa Agencja Inwestycji Zagranicznych S.A., marzec 2001, s. 3.

4 Archiwum Państwowe w Kielcach (APK), Akta Miasta Kielc (AMK), sygn. 974, s. 40.

z przeznaczeniem dla biednych⁵. Napływ Żydów zburzył tradycyjny układ społeczny i spowodował powstanie konkurencji gospodarczej.

W przemyśle spożywczym rozwój produkcji na większą skalę dotyczył w Kielcach głównie branży browarniczej. Inwestycje podjęli właściciele trzech istniejących już wówczas w Kielcach browarów.

Pierwszym z zakładów był browar Ludwika Stumpfa zbudowany przy rogatce krawowskiej na terenie dawnego folwarku Psiarnia. Teren kupili w 1868 r. od Aleksandra Borkowskiego pochodzący z Radomia i Szydłowca browarnicy: Anna z Seidlów Stumpf, jej syn Ferdynand i córka Paulina z zięciem Maurycym Engelmanem. W latach 1869–1872 zbudowany tu został według projektu Franciszka Kowalskiego browar, którego zarządcą pozostał Ferdynand Stumpf. Był to zakład nowoczesny, w którym znajdowały się lodownia i słodownia, a wodę ze studni rozprowadzano za pomocą kieratu. Słód suszono w dwupiętrowej wieży⁶. W 1874 r. produkowano tu piwo norymberskie, piwo bawarskie i porter, a wartość produkcji wyniosła 21 700 rb⁷. W 1876 r. roczna wartość produkcji wynosiła 22 811 rb, a browar zatrudniał 16 robotników.

Prekursorem kapitalizmu w branży spożywczej w Kielcach stał się Ludwik Stumpf. Rozbudował on zakład – m.in. w 1878 r. powstał czterokondygnacyjny budynek nowego browaru parowego. Zainstalowana została także maszyna parowa o mocy 12 KM. Wkrótce zakład potroił produkcję, a budowa kolei stworzyła szansę na rozszerzenie rynku zbytu o Zagłębie Dąbrowskie i Śląsk. Ludwik Stumpf wykorzystał tę sytuację i starając się o zwiększenie sprzedaży utrzymywał nawet własny wagon kolejowy do przewozu piwa⁸. W 1885 r. przeniósł część produkcji do nowego zakładu przy drodze do Chęcin, dokąd w 1899 r. doprowadził własną bocznice kolejową. W 1891 r. wartość produkcji browaru wyniosła 66 070 rb, w 1900 r. firma przy zatrudnieniu 48 robotników wyprodukowała piwo o wartości 77 100 rb.

W 1902 r. Ludwik Stumpf wycofał się z interesów i sprzedał swoje przedsiębiorstwo za 125 000 rb Teodorowi Karschowi, przedsiębiorcy garbarskiemu z Radomia. W 1903 r. firmę po śmierci ojca przejął jego syn Edward Karsch (Karsz). Rozwinął on i zmodernizował browar w latach 1904–1905, m.in. poprzez sprowadzenie nowych kadzi do fermentacji oraz wybudowanie nowej słodowni, a także zainstalowanie drugiej maszyny parowej. Produkcja została podwojona. W 1903 r. wyprodukowano tu piwo o wartości 62 000 rb, 5 lat później – w 1908 r. – wartość produkcji wzrosła do 134 000 rb, by utrzymywać się na tym poziomie do wybuchu wojny. Zakład zatrudniał wówczas 36 robotników.

Firma Edwarda Karscha pod nazwą „Browar Parowy Fabryka Słodu Fabryka Wódek Likierów i Wód Gazowanych” funkcjonowała do 1916 r., kiedy to podpalony budynek browaru spłonął. W 1921 roku zatrudnienie w Fabryce Słodu sięgało 30 robotników, a produkcja wynosiła 29 000 pudów słodu⁹. Firma funkcjonowała do 1922 r., kiedy na skutek wprowadzenia wysokiego podatku akcyzowego upadła¹⁰. Ostatecznie zakład został zlikwidowany i wykreślony z ewidencji w maju 1934 r.¹¹

5 Tamże, s. 421.

6 „Gazeta Kielecka” 1872, nr 5.

7 APK, AMK, sygn. 239, s. 1.

8 A. Kwaśnik-Gliwińska, *Dawny dwór i browar Karscha w Kielcach*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1980, t. 11, s. 151.

9 APK, Urząd Wojewódzki Kielecki I (UWK I), sygn. 12 782, s. 67.

10 A. Kwaśnik-Gliwińska, *Dawny dwór...*, s. 154.

11 APK, UWK I, sygn. 12903, s. 2.

Drugi kielecki browar był prowadzony przez Feliksa Lelewera (Leliwera) przy ul. Chęcińskiej 16. W 1874 r. wartość produkcji piwa norymberskiego, bawarskiego i porteru wyniosła 8325 rb¹². Browar nie rozwijał się tak dynamicznie, jak jego konkurent z branży. W 1888 r. wartość produkcji była sześciokrotnie mniejsza niż w browarze Stumpfa. W 1891 r. zakład kupiła żydowska rodzina Cukermanów, jednak zarządzający nim Juda i Mojżesz Cukermanowie nie potrafili znacząco zwiększyć produkcji, której wartość w 1892 r. wyniosła 13 500 rb. Zakład zamknięto w 1896 r. Produkcję wznowił w nim dopiero w 1900 r. Stanisław Dłużewski. Warzył on tylko piwo krajowe zwykłe, początkowo o wartości 10 000 rb. Firma utrzymała się na rynku i w 1913 r. wyprodukowała 24 000 wiader piwa o wartości 18 000 rb¹³. Browar i fabryka słoju funkcjonowały także po 1918 r., produkcja jednak spadła – w 1921 r. wytworzono tu tylko 10 000 wiader piwa. Jako napędu używano kieratu konnego, a na wyposażeniu znajdował się kocioł do gotowania piwa o objętości 360 wiader i kocioł do gotowania zacieru o objętości 90 wiader. W 1933 r. zakład zatrudniał jeszcze tylko 4 pracowników i produkował 46 783 litry piwa wartości 20 000 zł. Przy browarze istniała także zatrudniająca 2 robotników wytwórnia wód gazowanych, gdzie wytwarzano 60 000 butelek o poj. 0,3 l wody sodowej lub oranżady. Produkcja zakładu jednak spadała, gdyż – jak pisał właściciel w sprawozdaniu za 1933 r. – „z powodu biedy następował zanik konsumpcji”¹⁴. Właściciel zdołał jednak przetrwać wahania koniunktury i utrzymać produkcję. Zakład przejął jego syn Władysław, który także po II wojnie światowej podjął produkcję, wpisując do rejestru handlowego firmę „Fabryka Wód Owocowych Władysław Dłużewski w Kielcach”. 6 grudnia 1947 r. wpisano również do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Kielcach pod Nr RHA/XIV firmę „Browar i Słodownia Stanisław Dłużewski w Kielcach”, przy ul. Chęcińskiej 19. Właścicielami zostali spadkobiercy Stanisława Dłużewskiego w osobach Władysława Dłużewskiego i Jadwigi Dłużewskiej¹⁵. Zakład upaństwowiono w 1951 r.

Trzeci kielecki browar prowadzony był przez przedsiębiorcę żydowskiego Adolfa Wilnera, radnego Rady Miejskiej w Kielcach, właściciela kilku innych zakładów, m.in. młyna przemysłowego. W 1909 r. wartość produkcji tego niewielkiego browaru zatrudniającego 12 robotników wyniosła 30 000 rb¹⁶.

Przed I wojną światową powstał też browar parowy braci Sternfeld przy ul. Bodzentyńskiej 67. W 1913 r. wyprodukowano w nim 7000 pudów słoju oraz 42 000 wiader piwa. Produkcja spadła w czasie I wojny światowej i w 1920 r. wyniosła 1750 pudów słoju i 30 000 wiader piwa¹⁷.

Spośród browarów, które u trzymały produkcję w 1915 i 1916 r., można wymienić zakłady Edwarda Karscha i Adolfa Wilnera, które płaciły w 1916 r. podatek od wyrobu piwa w wysokości 2831,40 koron oraz 3417,70 koron, i mniejszy zakład Dłużewskiego, płacący podatek w wysokości 220 koron.

Produkcja browarów znajdowała zbyt w licznych w Kielcach „zakładach trunkowych”. W 1920 r. w mieście handel alkoholem prowadziły 34 restauracje, 4 bufety z wódką, 24 „handle win”, 26 restauracji z winem i piwem sprzedawanym na miejscu, 18 piwiarni, w tym istniejąca od 1885 r. znana w mieście piwiarnia Izraela Rotsztejna przy Nowowarszawskiej 13¹⁸.

12 APK, AMK, sygn. 239, s. 1.

13 APK, UWK I, sygn. 12782, s. 122.

14 APK, UWK I, sygn. 12848, s. 65.

15 „Monitor Polski” 1948, nr 7 z 28 I, s. 4.

16 APK, AMK, sygn. 848, s. 101.

17 APK, UWK I, sygn. 12782, s. 68.

18 APK, AMK, sygn. 1569, s. 74.

Spośród zakładów produkcyjnych przemysłu spożywczego czołową pozycję zdobyła fabryka rektyfikacji spirytusu „Etyl”, wzniesiona w 1896 r. przy ulicy Czarnowskiej¹⁹. Zakład prowadziła spółka „Rektyfikacja Towarzystwo Spirytusowe Fabryk w Petersburgu”. W 1903 r. wyprodukowano tu 397 522 wiadra spirytusu, wartości 57 355 rb. Czyli to „Etyl” najważniejszym – pod względem wartości produkcji – spośród wszystkich zakładów przemysłowych Kielc²⁰. W 1908 r. wyprodukowano 411 680 wiader wódki, wartości 53 748 rb, a zatrudnionych było w zakładzie 9 robotników. Po I wojnie światowej „rektyfikację” należącą do Związku Gorzelni Lubelskich przejął Polski Monopol Spirytusowy. Zakład pod nazwą „Polskie Zrzeszenie Spirytusowe Rektyfikacja w Kielcach” stał się w 1921 r. spółką akcyjną²¹. W 1924 r. miał doprowadzoną własną bocznice kolejową, zajmował przy ulicy Czarnowskiej teren o wartości 58 000 zł, na którym znajdowało się 27 budynków produkcyjno-magazynowo-mieszkalnych. Zakład, którego dyrektorem był wówczas Aleksander Chojnacki, zatrudniał 11 robotników, miał 3 kotły parowe, własną prądnicę, 2 cysterny o pojemności 250 000 l na spirytus nieoczyszczony oraz 3 cysterny rektyfikacyjne, mogące pomieścić 750 000 l spirytusu. Produkcja wyniosła 206 675 l spirytusu I gatunku w pierwszym półroczu roku i 102 420 l w drugim półroczu. Jak zaznaczono w sprawozdaniu, produkcja mogłaby wynieść nawet 3 miliony l, ale zbyt mały był przydział spirytusu do oczyszczenia przeznaczony przez Polski Monopol Spirytusowy²². W 1926 r. oczyszczono tu 570 000 l spirytusu i wyprodukowano 580 000 l wódki. W 1927 r. kielecki zakład zdobył złote medale za produkowaną wódkę czystą „Znakomita” i jarzębiak. Kres działalności kieleckiej rektyfikacji przyniósł kryzys gospodarczy.

Nowe inicjatywy związane z produkcją wyrobów alkoholowych także spotkało niepowodzenie. W 1924 r. powstała w Kielcach „Fabryka Wódek Malatyński i Spółka”, założona przez Antoniego Malatyńskiego. Spółkę akcyjną „Vinum” założyli kieleccy kupcy Kotowski, Gabrysiewicz i Moryciński²³. Nie rozwinęły działalności również „Fabryka Słodkich Wódek i Likierów T. i F. Hibickich”, „Fabryka Wódek i Likierów Mariana Łukawskiego”, „Fabryka Słodkich Wódek A. Andrzejewskiego”²⁴. Zakład pod nazwą „Fabryka Win, Miodu i Soków Owocowych Symchy Diamentu” wyprodukował w pierwszym półroczu 1933 r. 400 l miodu wartości 360 zł, w drugim zaś półroczu nie podjął produkcji z powodu, jak pisał właściciel, załamania konsumpcji, braku kredytu i wysokich podatków²⁵.

Kolejnym działem przemysłu spożywczego, któremu otwarcie linii kolejowej dawało szansę rozwoju było młynarstwo. W Kielcach obserwujemy wiele prób inwestowania w nowoczesne młyny, jednak na przeszkodzie rozwojowi produkcyjni stały, jak się okazało, słabe zaplecze surowcowe i braki dobrego ziarna do przemiału.

Osobą, która na większą skalę zainwestowała w Kielcach w młynarstwo był Ludwik Stumpf. Nie poprzestał on na produkcji browarniczej, stał się także prekursorem nowoczesnej branży młynarskiej. W 1887 r. zbudował młyn parowy amerykański. W młynie pracowało początkowo 4 robotników, a wartość produkcji wyniosła tylko 450 rb. Ludwik Stumpf potrafił jednak zdobyć nowych klientów. Jego pomysłem była oferta prowadzenia usługowego przemiału zboża dla wielkich majątków ziemskich położonych wzdłuż linii kolejowej. W 1893 r. przy zatrudnieniu 15 pracowników wartość

19 J. Pazdur, *Dzieje Kielc...*, s. 45.

20 APK, AMK, sygn. 766, s. 47–66.

21 J. Pazdur, *Dzieje Kielc...*, s. 250.

22 APK, UWK I, sygn. 12848, s. 69.

23 „Gazeta Kielecka” 1925, nr 4.

24 APK, UWK I, sygn. 12903, s. 4.

25 Tamże, sygn. 12848, s. 71.

produkcji wzrosła do 107 915 rb²⁶. W 1901 r. w młynie zatrudnionych było 30 robotników, a wartość produkcji wynosiła 120 000 rb. Po 1902 r. młyn parowy zarządzany przez Edwarda Karscha podupadł, a wartość produkcji systematycznie spadała do 10 000 rb w 1909 r. W 1910 r. Edward Karsch zdecydował się na zamknięcie młyna parowego ze względu na znaczny wzrost kosztów i kurczenie się produkcji. Młyny parowe prowadzili także Michał Goldhaar (kupiony przez Altera Mauerbergera w 1908 r.) oraz Adolf Wilner (kupiony przez Mauerbergera w 1913 r.). Młyn walcowy „Rekord” Mauerberger wydzierżawił Urzędowi Gospodarczemu Wojskowemu i Wydziałowi Żywnościowemu Magistratu. Pracowało w nim 8 robotników, przemiał wyniósł 1200 t zbóż. Młyn ten spalił się w 1920 r.²⁷ Przy Chęcińskiej 17 istniał młyn elektryczny Stanisława Iwańskiego (wcześniej właścicielami byli Minc i Ejchler). Zatrudnionych było tu 9 robotników, którzy przemieliли w 1933 r. 1400 ton zbóż. W młynie Grinberga i Zilberinga przy ul. Bodzentyńskiej zatrudnionych było 6 robotników, przemiał wyniósł 1275 ton zbóż. W mniejszym młynie Preisa na Herbach, zatrudniającym 6 robotników, przemieleno 730 ton zboża²⁸.

W mieście działało też kilka innych młynów, m.in. Romana Kozłowskiego. Przy ul. Zagórskiej młyn miał Józef Friedman, przy Herbskiej – Julian Siwek, przy Złotej – Franciszek Drzewiecki, właścicielem młyna na Herbach był Moszkowicz. Były to niewielkie młyny gospodarcze. Przeszkodą w rozwoju zakładów był, jak pisali właściciele: „masowy dowóz obcej mąki, przez co młyny miejscowe nie mają stałego zatrudnienia oraz za droga siła popędowa miejscowej elektrowni”²⁹. Właściciel młyna Wacław Rudczyński obok przemiału gospodarczego dla piekarzy i handlu prowadził również usługowy przemiał zbóż dla wojska. W 1933 r. przemielił 552 t zboża dla wojska i tylko 344 t zboża na rynek. Zatrudniony był tu tylko 1 robotnik. W 1927 r. o pozwolenie na budowę dużego młyna elektrycznego przy ul. Pakosz wystąpiła Estera Berger. Młyn został wybudowany niezgodnie z planem i udało się go uruchomić dopiero w 1936 r., po uwzględnieniu wszystkich uwag projektanta, związanych głównie z zabezpieczeniem urządzeń elektrycznych.

W branży spożywczej w Kielcach wśród zakładów produkcyjnych dominującą pozycję zdobyły po I wojnie światowej Zakłady Wytwórcze Związku Spożywców RP „Społem”. Zakład powstał w 1920 r. na terenie po fabryce cementu portlandzkiego przy ul. Młynarskiej (ob. Mielczarskiego). Wytwarzano w nim najpierw mydło, pastę do obuwia i świece, co było podstawą działalności zakładu, później zaczęto również produkować ocet, musztardę i drożdże. W 1923 r. działała tu także rozlewnia oleju, ale produkcji tej zaniechano, koncentrując się od 1932 r. na wytwarzaniu octu spirytusowego, którego wyprodukowano w tym roku 58 637 l³⁰. Dobry ocet z kieleckiego zakładu znalazł nabywców na rynku i już w następnym roku wytworzono go 121 490 l. W 1933 r. uruchomiono produkcję musztardy, której zrobiono 20 276 kg³¹. Konkurencji nie sprościli mniejsi producenci octu i drożdży, m.in. „Drożdżopol” Symchy Lerera przy ul. Bodzentyńskiej i Fabryka Octu „Zdrowie” Izraela Maneli przy ul. Młynarskiej 29, zatrudniająca 4–5 robotników. Właściciel zakładu wytwarzającego w I półroczu 1933 r. 26 640 l octu wartości około 10 000 zł, skarżył się na dużą konkurencję na rynku, co było powodem ograniczania produkcji³².

26 APK, AMK, sygn. 560, s. 1.

27 APK, UWK I, sygn. 12782, s. 114.

28 APK, UWK I, sygn. 12848, s. 61.

29 Tamże, s. 58.

30 *Pamiętka XXI Zjazdu Delegatów Związku Spółdzielni Spożywców RP „Społem” w Kielcach w 1933 r.*, Warszawa 1933, s. 24.

31 Tamże, s. 72.

32 APK, UWK I, sygn. 12848, s. 53.

Wśród zakładów branży spożywczej w Kielcach wyróżnia się działalność rzeźni miejskiej, pracującej na potrzeby mieszkańców miasta, ale w dużej części także na potrzeby wojska. Kielecka „bydłobójnia” funkcjonowała od 1823 r. na lewym brzegu Silnicy. Budynek, w którym znajdowały się dwa miedziane kotły do parzenia zwierząt i ręczne kołowroty do podciągania tuszy, pod koniec XIX w. nie odpowiadał już standardom sanitarnym. Woda ze studni zalewana była nieczystościami z rzeźni i wylewami Silnicy, a wokół budynku panował niesamowity smród. Doraźne remonty, a nawet dobudowa osobnego pomieszczenia dla rzezaków żydowskich, które w 1890 r. postawił Lejzor Kon, nie rozwiązały sytuacji³³.

W 1892 r. gubernator zasugerował kieleckiemu magistratowi zbudowanie nowej rzeźni miejskiej. Decyzję przyspieszyła epidemia cholery³⁴. Wybrano teren „za Leonardem”, przy drodze do Zagórz. Projekt i kosztorys przygotowany przez inż. Alfonsa Welke opiewał na 16 000 rb. Kielecki magistrat przygotował raport, w którym argumentował, że budowa wymaga nie 15 000–20 000, jak opiewa projekt, ale co najmniej 30 000–35 000 rb, wobec czego postulował oddanie dzierżawy rzeźni na czas dłuższy niż tradycyjnie przyjmowane 3 lata. Kielecka rzeźnia była bowiem wydzierżawiana za wylicytowaną na rzecz miasta stałą kwotę, dzierżawca zaś miał dochód z opłat za rzeź. Opłata za ubój wołu i krowy wynosiła w latach 1894–1897 75 kop., za świnie i wieprza 30 kop., za cielę 15, a za barana i owcę 10³⁵. Dzierżawcą rzeźni był Herszel Kaner, który płacił magistratowi 4205 rb rocznie. Po nim rzeźnię przejął Chil Paserman³⁶.

Obaj zwrócili się o wydzierżawienie rzeźni na rok 1898 bez przetargu, jednak przetarg się odbył. Startowało w nim 10 chętnych do prowadzenia rzeźni. Tak duża liczba oferentów związana była z informacją o budowie nowego zakładu – spodziewano się, że dochody z opłat za rzeź będą znacznie wyższe. Po odwołaniach przedsiębiorców z Chęcin: Icka Tenenbauma, Mordki Zalcmana i Izraela Brukera, którzy skarżyli się na niedopuszczenie ich ofert do przetargu, wybrano ofertę Szmelki Prajsa, który wylicytował dzierżawę za 5200 rubli. Ten jednak odstąpił dzierżawę Kanerowi³⁷.

W listopadzie 1900 r. oddano do użytku nową rzeźnię. W długim na 15,6 m, krytym blachą budynku, znalazły się osobne pomieszczenia do uboju bydła i świń, a także pomieszczenia do czyszczenia zwierząt, z kotłami i basenem na nieczystości³⁸. Urządzenia mechaniczne za ponad 1000 rb pochodziły z niemieckiej firmy „Beck und Henkel”. Problemem dla inwestora stała się budowa osadników oczyszczalni ścieków. Zgłoszono propozycje kilku firm, oferujących różne rozwiązania techniczne³⁹.

Kontrakt na dzierżawę nowej rzeźni zawarty z Herszlem Kanerem opiewał na 6200 rb rocznie jako opłata za ubój oraz 100 rb za dzierżawę placu do przetwarzania bydła. Kwota zapłacona przez dzierżawcę nie była wygórowana. Po oddaniu nowej rzeźni wzrosła liczba ubijanych zwierząt i wzrósł dochód dzierżawcy. W 1899 r. ubito 4920 wołów i krów, 4108 cieląt, 1278 owiec i 3039 świń. Rok później liczba ta wzrosła do 5245 sztuk wołów i krów, 6593 cieląt, 1326 owiec i 2661 świń. W 1901 r. dochód z rzeźni szacowano na 7300 rb. Zwiększyła się też do 1 rb stawka za ubój krowy i wołu, do 40 kop. za wieprza i 20 kop. za świnie⁴⁰.

33 APK, AMK, sygn. 466, s. 12.

34 Tamże, sygn. 564, s. 66.

35 Tamże, sygn. 641, s. 4.

36 Tamże, s. 10.

37 Tamże, s. 71.

38 Tamże, sygn. 693, s. 146.

39 Tamże, sygn. 725, s. 5, 73.

40 Tamże, sygn. 693, s. 387, 401.

W nowej rzeźni poprawiły się warunki sanitarne. Ubój trwał do godziny 12 w południe, a od 1902 r. mięso poddawane było kontroli weterynaryjnej. Od 1904 r. wprowadzony został obowiązek czyszczenia kiszek ubitych sztuk na miejscu, za opłatą 10 kopiejek od dużej sztuki i 2 kopiejki od małej. Nie wolno było wywozić z rzeźni mięsa nieoczyszczonego⁴¹. Uregulowanie sposobu odbioru mięsa z rzeźni, rozwożonego specjalnymi furgonami należącymi do dzierżawcy, osobnymi dla bydła i świń, spowodowało konflikt z kieleckimi rzeźnikami, którzy skarżyli się, że mięso dostarczane jest zbyt późno. Zastrzeżenia takie zgłaszali zarówno rzeźnicy Polacy, jak i Żydzi. O przyspieszenie dostaw upominali się zwłaszcza wytwórcy wędlin. W Kielcach wśród 40 masarzy było 7 sprzedających mięso wieprzowe. Żydzi sprzedawali wyłącznie wołowinę i cielęcinę, zarówno koszerną, jak i niekoszerną, przy czym we wszystkich sklepach ceny były jednakowe.

Podczas I wojny światowej rzeźnia pracowała na potrzeby mieszkańców miasta i w dużej mierze na potrzeby wojsk okupacyjnych. Zakład był remontowany w 1916 r., gdy naprawiono pompy i kocioł parowy. Wykonano prace melioracyjne i konserwacyjne, roboty ślusarskie, szklarskie, kaflarskie, murarskie, malarskie, ciesielskie, stolarskie i blacharskie, przede wszystkim przy dachu, oknach i posadzkach. W zakładzie zabito i oprawiono dla ludności miejskiej 9039, dla wojska 3973 zwierząt.

Ponownie rzeźnia była remontowana w 1926 r., gdy naprawiano pompy i kocioł parowy. Prowadzono wówczas także prace melioracyjne, roboty ślusarskie, murarskie, stolarskie, przede wszystkim przy dachu, oknach i posadzkach. Zbudowano też oborę dla bydła i lodownię sztucznego lodu.

Rzeźnia przynosiła miastu znaczny zysk także po I wojnie światowej. W 1925 r. było to 48 000 zł. Już w 1926 r. ubojnia, wybudowana z początkiem wieku, okazała się niewystarczająca i pojawiły się postulaty budowy nowego zakładu, który dałby szansę na wykorzystanie z myślą o eksporcie dużej podaży bydła rzeźnego i drobiu w okolicy. Szansy takiej Kielce nie wykorzystały, a rzeźnia świadczyła jedynie usługowy ubój dla rzeźni eksportowych z Radomia i Dębicy. Było to również przedsięwzięcie dochodowe, bowiem przedsiębiorstwo przynosiło miastu stały dochód w wysokości 38 000–40 000 zł rocznie.

Przez długi okres nieuregulowana była sprawa uboju drobiu. Rzezi dokonywano na zapleczu jatek przy Bazarach, a także na podwórkach domów. W lutym 1928 r. magistrat polecił gminie wyznaniowej żydowskiej wybudowanie rzeźni do rytualnego uboju drobiu. Miał to być obiekt korzystający z wodociągów i kanalizacji miejskiej, posiadający elektryczne oświetlenie i posadzki, w które nie będzie wsiąkać krew i woda. Przewidziano przy nim umywalnie, osobne pomieszczenia do skubania i przetrzymywania pierza, a także umywalnie dla rzeźników. Projekt budowlany zatwierdzony został w lipcu 1930 r., a budynek stanął przy ul. Cichej, między ulicami Silniczną i Starowarszawską.

Przedstawione w artykule inicjatywy zmierzające do stworzenia w Kielcach zakładów przemysłu spożywczego prowadzą do wniosku, że branża ta nie rozwinęła się w stopniu zadowalającym. Największą produkcję odnotowała w końcu XIX w., w początkowym okresie rozwoju, kiedy rodziły się nowe inicjatywy gospodarcze, a później weszła w okres stagnacji czy wręcz uwstecznienia. Tylko niewiele inwestycji zakończyło się powodzeniem. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy jednak szukać nie w stanie okolicznego rolnictwa, a raczej w ogólnie niskim stopniu uprzemysłowienia, wynikającym z braku kapitału i kredytu.

41 Tamże, sygn. 740, s. 234.

BRAK TŁUMACZENIA